

Kobieta pułkownik o mundurowych biurokratach

26 listopada 2024

O chorobie najwięcej wie ten, kto jej doświadczył. O wojsku wie dużo, kto w nim służył. Pokładając nadzieje, że wcześniejsze zapowiedzi D. Trumpa o naprawie bardzo zepsutego państwa są nieodzowne, pułkownik Karen Kwiatkowski wykazuje istotne mankamenty wymagające bezwzględnej likwidacji. Jako emerytowany pułkownik lotnictwa USA, K. Kwiatkowski jest aktywnym komentatorem spraw bieżących, autorką kilku książek z doświadczeniem pracy w Pentagonie, Radzie Bezpieczeństwa Narodowego.



Wychodząc z założenia, że z upływem czasu, zamiast pokojowych relacji z Rosją, Chinami, Europą i Ameryką Południową, zwolennicy wojny przekuli rywalizację w wyścigi wojenne, K. Kwiatkowski ukazuje jak dalece to rujnująca filozofia. Świadczy o tym skrywana kondycja armii amerykańskiej. Ameryka nawet do II wojny światowej przyłączyła się, kiedy mocarstwa europejskie już porozumiały się, jednocząc przeciw upadającemu potencjałowi niemieckiemu. Potem pasmo przegranych wojen wykorzystano na uzasadnienie za każdym razem niedostatecznego finansowania kompleksu przemysłowo zbrojeniowego (MIC). Mnożono więc służby, agencje, instytuty i komisje obrony, a w istocie podsycano ofensywny charakter całości polityki zagranicznej z zaniedbaniem spraw wewnętrznych. Dla tuczenia biurokratycznego narzędzia mnożyły się etaty generalskie, a mundurowi konsultanci i eksperci w mediach nadal przekonują o konieczności łożenia trylionów dolarów rocznie na armię. Motyw – oni doskonale wiedzą, że bez wojny są niepotrzebni.

Mając doświadczenie pracy w Pentagonie, K. Kwiatkowski wie, że strukturami pomocniczymi dla armii, agencji bezpieczeństwa

okazały się think tanki, Big Pharma, media, a wszystkie ich szczeble upatrują korzyści w konfliktach i wojnach. Powód jest banalny – szybki zysk skrywany klauzulą bezpieczeństwa państwa uczynił cały ten konglomerat interesem szemranym, którego strzegą napuszeni umundurowani generałowie w ilości nieznanej wcześniej w historii.

Kontynuując sprytne zachowanie pozorów potęgi, wymyślono wojny zastępcze, które wprawdzie oszczędziły strat własnych armii amerykańskiej, bo zrezygnowano z podawania informacji o statystyce strat wśród żołnierzy, ale wreszcie sromotna przegrana wizerunkowa po Afganistanie niemożliwa była do ukrycia. O bieżącej kondycji armii amerykańskiej świadczy od roku trwająca wojna o drożność kanału Sueskiego z jemeńskimi oddziałami Hutis. Skuteczność Hutis zablokowała dostawy ropy dla Izraela, bez której załamię się każda współczesna gospodarka; bliskim przykładem – niemiecka.

Donald Trump jest, socjologicznie ujmując, produktem obserwacji nastrojów społecznych, z którymi on sam utożsamia się. Całkiem szczerze opowiadał o zwodzeniu go przez generałów przy podjęciu decyzji o wycofaniu bazy z Syrii. Generałowie nie wykonali polecenia prezydenta – głównodowodzącego siłami zbrojnymi USA. Widząc to, szeregi Demokratów stopniały i osoby pokroju Tulsi Gabbard, RFK jr, Elon Musk zasiliły szeregi zwolenników Trumpa.

Pułkownik Kwiatkowski zwraca uwagę na oczywisty charakter ofensywny MIC, przejawiający się między innymi w produkcji zbrojeniowej polegającej na wytwarzaniu drogiego wyposażenia ofensywnego i umiejętnej jego reklamie handlowej pozwalającej na duże zyski wspierane kampanią zagrożenia zewnętrznego wystraszonego klienta. Tymczasem, mając niebotycznie rozbudowaną biurokratyczną strukturę krajową, zaniedbany jest problem bezpieczeństwa granic własnego państwa. Na dowód – południowa granica z Meksykiem przypominająca równie beznadziejnie otwartą granicę polsko-ukraińską, przez którą przenika niechciana i niekontrolowana patologia wszelkiej

maści.

Dylematem Amerykanów, w ocenie płk K. Kwiatkowski, jest utrwalony od dekad wizerunek każdego z kandydatów do fotela prezydenckiego głoszących potrzebę pokojowych relacji międzynarodowych. Objęcie fotela jednak od czasów J.F. Kenedy'ego to praktycznie przejęcie sterów państwa przez służby forsujące politykę siłowej ekspansji. Utrwalona biurokracja wewnętrzna narzuciła Amerykanom konieczność sfinansowania tejże strategii.

Pokojowym atutem Donalda Trump odświeżył pamięć wyborcom, pytając, ile wojen on sam wywołał, bo faktycznie żadnej i to się spodobało.

Rozrośnięty Pentagon, rozrośnięta jak rak biurokracja, są trudne do kontrolowania i to one stanowią mafię zwaną tajemniczym, niekontrolowalnym deep state.

Zapytana o posiadanie potencjalnej możliwości zasugerowania mocarstwom budującym wielobiegunowość świata, co doradziłaby Rosji i Chinom, by nie dopuścić do załamania się świata w III wojnie światowej, K. Kwiatkowski powiedziała: „Ma sens to, że oni obserwują sytuację z odległości. Pomijając retorykę amerykańską, analizują działania, które są jednym wielkim niepowodzeniem, bo fiaskiem jest polityka zarówno wojskowa jak też finansowa. W rzeczywistości tracimy autorytet i władzę. Politycy chcą władzy, ale ludzie oczekują pokoju. Jeśli mają być wojny, to ludzie nie będą na nie płacić, bo dostrzegli tyle problemów wewnętrznych, że nie interesują ich czyjeś wojny i troska o hegemonię Ameryki. Rozwijając się dzięki handlowi przez 150 lat, Amerykanie mieli powody do zadowolenia. Wolność gospodarcza, szanse na zrobienie kariery były realne, nie wirtualne. To było magnesem dla wielu przybywających do Ameryki jako miejsca sukcesu i wolności” – podsumowała płk Kwiatkowski.

Dyktando rozpoczęte przez Waszyngton przez niby

nieokreślonych, (tak zwani „oni”) było początkiem zmagania o to, by być „naj”; i zaczął się wyścig szczurów, co przestało się ludziom podobać. Oni, czyli oligarchia zainwestowała zbyt wiele w politykę dla niej tylko korzystną, by z niej łatwo zrezygnować. Własny sukces pozycji finansowej stał się niepisanym prawem do roli żandarma świata i podległego im społeczeństwa. Wynikła stąd arogancja, która zakończyła fazę tradycyjnie rozumianej polityki dyplomacji. Zamiast dialogu jest zastraszanie z żądaniem bezwzględnego podporządkowania się. Wykreślona została szansa na neutralność państwową zastąpiona niezbędnym dążeniem do bezwzględnej dominacji.

Najlepszym odzwierciedleniem pozornej dziś łączności międzyludzkiej i możliwości porozumiewania się na odległość jest internet. Widzimy obraz dwojga, czy trojga dyskutantów na ekranie, ale w rzeczywistości są oni oddaleni na odległość mórz, oceanów i lądów, wiedząc o sobie tyle, co wzajemnie przekażą w rozmowie. Izolacja jest więc faktem wbrew przeświadczeniu o łatwości porozumiewania się, gdy skala konfliktów zbliżyła świat do totalnej wojny podważającej możliwość doczekania kolejnego wschodu słońca.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com), [EisenhowerMediaNetwork.org](https://www.EisenhowerMediaNetwork.org)

Źródło: WolneMedia.net